Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 6. | Cena 20 gr. | Rok I.

Przegląd Rzeszowski

Prenumerata z przesyłką pocztowa:
Półrocznie 5 Zł.
Kwartalnie 2·50 „
Miesięcznie 80 gr.
Adres redakcji i administracji: Rzeszów, Rynek ...
Redaktor przyjmuje od 1-3 popołudniu.

Bezpartyjny tygodnik żydowski.

Rękopisów redakcja nie zwraca
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Rzeszów, dnia 22 kwietnia 1932.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „PRZEGLĄD RZESZOWSKI".

Swięto wyzwolenia

Rokrocznie obchodzimy święto Pesach, które jest również świętem wiosny, a cała tradycja tego święta opiera się na zdarzeniu historycznem. Naród biblji i wieczności (am hanejcach) już przy kolebce swojej historji i zaraniu swego bytu, był zewsząd wrogami osaczony. Ambitny i potężny Faraon, król Egipcjan obawiając się genjusza żydowskiego, którego kontury już w niewoli egipskiej zarysowały się, wydaje rozporządzenia i polecenia, aby naród Izraela zniszczyć i wytępić. Jego rozkazy i rozporządzenia były drakońskie, a celowały przedewszystkiem w byt narodu żydowskiego. Starych Żydów wprzągał w jarzmo pracy przymusowej, a młodych kazał topić. Ogólne przygnębienie i bezkresna nadzieja opanowała wówczas cały obóz Izraela, nie widząc znikąd ani promyka nadzieji, w tej sytuacji bez wyjścia. Otóż prawie wtenczas, jak meteor na zachmurzonym horyzoncie — zjawia się wielka postać Mojżesza, która podejmuje się tego trudnego posłannictwa, naród swój wyzwolić i do wielkiej misji historycznej, przyjęcia Tory przygotować. Naród głuchy na słowa pociechy i nadzieji, nie chce uwierzyć temu i nie daje posłuchu swojemu mistrzowi i wybawcy. Praca niewolnicza, tak zmieniła psychikę narodu, że nie mógł uwierzyć temu, iż może się stać narodem wolnym. (Welo szamu el mosze mikocer ruach umarow awoda)

Analogiczna jest również teraźniejszość. Świat cywilizacji i kultury, szczególnie dumny ze swojej wysokiej techniki, popadł w sidła złych duchów i demonów, wybierając sobie jako ofiarę całopalną naród żydowski. Tyle nienawiści, zawiści i zacietrzewienia rasowego nigdzie nie spotykamy, chyba tylko za czasów Faraona. Na całym prawie globie ziemskim, uprawia się obecnie na Żydów nagonkę jak na dziką zwierzynę. W kraju w którym położono i stworzono podstawy abstrakcyjnej filozofji i który wydał z pośród siebie filozofów o wielkim gatunku wartościowym tej miary co Kant i Fichte, rozpanoszył się krwiożerczy antysemityzm, łaknący krwi żydowskiej. Prostak feldwebel Hitler z całą swoją zgrają rabusiów otwarcie przyznaje się do tego, że łaknie krwi żydowskiej, a pierwszem zarządzeniem w razie objęcia przez niego władzy, będzie urządzenie nocy Bartłomieja na Żydów i wygnanie ich z granic Niemiec. W normalnych czasach, cały świat na obwieszczenie takiego posłannictwa zaprotestowałby jak najostrzej, a takiego zbira, uwięzionoby albo umieszczono w domu warjatów. Obecnie zaś, staje się ów prostak Hitler wybawcą narodu niemieckiego, a 13 miljonów ludzi widocznie obarczonych patologiczną chorobą, chce go jeszcze posadzić na fotelu prezydjalnym. Krew wprost mrozi się w żyłach słysząc coś podobnego. Jest to bardzo a bardzo smutnem, ale niestety prawdą!

A naród żydowski przecież tyle przyczynił się już do podniesienia ducha ludzkości i zawsze był i jest pochodnią światła dla narodów, wśród których żyje. Jeśli się zatem pomyśli, ilu genjuszów dla dobra całej ludzkości już ten naród wydał i jakby cały świat bez tego ducha żydowskiego wyglądał, to zgroza przejmuje człowieka, jak mało wdzięczności świat ma dla tej rasy. Boć bez ducha żydowskiego, cały świat byłby jeszcze w pogaństwie pogrążony, a nie byłoby ani chrześcijaństwa ani etyki. Podwaliny całej dzisiejszej cywilizacji, przecież są wyczynem ducha starego narodu Izraela. A nawet i teraz mimo ciągłych cierpień, jego energja potencjonalna nie doznała uszczerbku a wola i siła twórczości nie została sparaliżowana. Izrael dalej tworzy i buduje i dużo genjuszów światowej sławy i wartości wydał, nawet w tym tak dla niego okropnym czasie. Wystarczy bowiem wymienić tylko takie nazwiska potentatów wiedzy jak Einstein, Freud, i Bergsohn, tembardziej staje się dla nas niezrozumiałą cała nagonka prowadzona przeciwko tej rasie. Snać nienawiść i zawiść panująca obecnie, ma swoje powody, jak ongiś za czasów Faraona; „obawa przed genjuszem ducha żydowskiego". Jak wówczas, tak i teraz lud Izraela pogrążony jest w smutku i nie widzi znikąd ani nadziei, ani pociechy a jedyny punkt świetlany w tej całej gehennie mąk i udręczeń to Palestyna.

Nie mamy wprawdzie jeszcze państwa żydowskiego. Anglja nie wypełnia swoich przyrzeczeń, danych nam we formie deklaracji Balfoura. Wszędzie kładą nam kłody pod nogami, przy zrealizowaniu naszych marzeń i utęsknień, a jednak gmach naszej przyszłości dźwiga się powoli w górę i tysiączne rzesze naszych braci wyjeżdża już na Pesach, jak za czasów naszej niepodległości na pielgrzymkę do Palestyny. Cały świat też podziwia naszą twórczość konstruktywną w Erez, nawet przesądy i ujemne oceny fizycznych zdolności narodu żydowskiego, zostały przez ostatnią Makkabjadę rozproszone i całemu światu pokazano tężyznę ciała i ducha żydowskiego. Ta nadzieja wzmacnia nas na duchu, że jak niegdyś pokonaliśmy Faraona, pokonamy również Hitlerów, gdyż naród biblji jest mocarzem ducha i niepokonalnym. Mogą nasi wrogowie szczerzyć zęby, a duch żydowski się nie ugnie i ich się nie ulęknie.

Przy wieczerzy sederowej, kiedy odprawiać będziemy modły i śpiewać będziemy psalmy, szczególnie w tym roku inaczej brzmieć i więcej zrozumiałym będzie werset: „lo paam achad amdu lanu lachalotejnu ejlu szebchol dor wedor amdu lanu lachalotenu" — a ponadto niechaj ten werset będzie zachętą — do dalszel naszej pracy dla dobra cywilizacji całej ludzkości.

O. Jare

Dr. MOJŻESZ ALTER (Warszawa)

Rezultat wizytacji Biskupa przemyskiego Sierakowskiego w gminie żydowskiej w Rzeszowie w r. 1746.

(Na podstawie materjałów archiwalnych.) [1]

Miasto Rzeszów założone od samego początku na prawie prywatnem podlegało rozmaitym rodzinom, z których najbardziej znana rodzina książąt Lubomirskich rządziła Rzeszowem w drugiej połowie XVII. i XVIII w. Prawa obowiązujące Żydów w tym okresie są dość dobrze znane i świadczą z jednej strony o ogromnych obowiązkach na gminę żydowską nakładanych, a dotkliwie ciążących obok praw państwowych na Żydach rzeszowskich — z drugiej jednak strony wykazują wielką wyrozumiałość Lubomirskich wobec gminy żydowskiej, która wskutek tego potrafiła wznieść zię z czasem do wielkiego znaczenia i stworzyć ważniejsze osiedle żydowskie w Małopolsce.

I mogłoby Żydostwo rzeszowskie podlegać — mimo ciężarów nań nałożonych — normalnym warunkom rozwoju, gdyby nie władza kościelna, która nie bacząc na naturalne prawa bytu społeczności żydowskiej w Rzeszowie i jej dążności do kulturalnego urządzenia swych stosunków uniemożliwia Żydom rzeszowskim życie, każe jej zamknąć się w gettach i pędzić odrębne życie zdala od idącego naprzód świata. Kler traktował nadal Żydów w świetle przepisów średniowiecznych, będących w wieku XVII i XVIII przeżytkiem kolidującym z wymogami kultury poodrodzeniowej, a mających na celu podcięcie pnia żydowskiego, całem jestestwem rwącego się do życia.

W takiem położeniu znajdują się Żydzi rzeszowscy podczas wizytacji biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Bogusława SIERAKOWSKIEGO, który w roku 1746 wizytując kościół farny prepozytalny w Rzeszowie zainteresował się Żydami rzeszowskimi. Biskup Sierakowski żąda od Żydów w miastach, miasteczkach i wsiach mieszkających uznawanie władzy i jurysdykcji kościelnej. Nakazuje Żydom rzeszowskim przedstawić prawa i przywileje na bóżnice i cmentarz, jeśli jakie mają od biskupów przemyskich udzielone.

Żydzi rzeszowscy przedkładają biskupowi Sierakowskiemu konsens, udzielony kahałowi dnia 14 stycznia r. 1716 przez biskupa przemyskiego Bohuna w Brzozowie a zezwalający na pokrycie bóżnic tak w Starym jak i Nowym Mieście dachówką po pożarze. Biskup Sierakowski zakazuje w ostrym tonie Żydom wynoszenie murów i dachów bóżnic ponad przepisane zezwolenie. „Niechaj się Żydzi nie ważą nic takiego uczynić, coby pogorszenie w ludziach chrześcijańskich przynieść miało, albo praejudicium wierze świętej katolickiej i kościołom świętym", tembardziej, jeśliby to nie było przez kapitułę biskupją potwierdzone. Co się zaś tyczy konsensu biskupa Bohuna mają Żydzi suplikować o utrzymanie w mocy wydanych im przepisów, co też uczynili. Wobec tego aprobuje biskup Sierakowski dotychczasowe przepisy kościelne Żydom przez kler wydane, tembardziej, że książę Jerzy Ignacy LUBOMIRSKI za Żydami „poważną swoją wniósł instancję".

Ponadto ogłasza biskup Sierakowski szereg przepisów zaczerpniętych z uchwał soborów i synodów średniowiecznych, które znane są ze swego nad wyraz wrogiego stosunku do Żydów. I tak wolno Żydom odprawiać nabożeństwa w ich bożnicach i to skromnie, cicho, bez wszelkiego wrzasku.

Nie wolno Żydom rzeszowskim odnawiać, lub wystawiać bóżnic w razie ich zgorzenia, bez zezwolenia biskupa, a to pod wielką karą pieniężną.

Nie wolno używać służby chrześcijańskiej bądźto łacińskiego bądźto greckiego obrządku do posług, obok świec podczas dnia sądnego lub „obchodu Hamana" a to pod karą, tak dla podnajmującego, jak i do posług wynajętego.

Z powołaniem się na konstytucję króla Zygmunta Augusta z roku 1562 zakazuje się Żydom pod karą 100 grzywien trzymanie sług chrześcijańskich wszelkiego rodzaju, bo to ma przeszkadzać służbie, wykonywanie praktyk religijnych.

W niedzielę i święta uroczyste nie wolno Żydowi „gorzałki kurzyć, piwa warzyć, albo miodów sycić" pod utratą naczynia. Zakazuje się wypieku chleba w niedzielę i święta pod karą konfiskaty na szpital. W ciągu dnia świątecznego zabrania się Żydom otwieranie sklepów, kramów i kramików, wystawianie stołów, szarug z trunkami publicznie przed domami i wrotami.

Podczas procesji Bożego Ciała, jakoteż w Wielki Piątek muszą Żydzi pozostać w domu; kiedy ksiądz idzie do chorego z wijatykiem mają Żydzi udać się do domów i pozamykać okiennice; w przeciwnym bowiem razie ulegają karze chłosty.

Wesela, które Żydzi odprawiają wedle dekretu — z hałasami, krzykami, muzyką i światłem publicznie, mają się odbywać cicho, skromnie i to w czasie niezakazanym przez kościół. Nie wolno na wesela zapraszać chrześcijan obojej płci, bo kto z Żydami obcuje, z nimi je, pije i bawi się, ten podpada pod klątwy kościelne przewidziane przepisami soborów i synodów średniowiecznych. Pozatem winien proboszcz w takim wypadku wyznaczyć tak chrześcijaninowi jak i Żydowi karę siedzenia w kunie, albo stanie w kościele podczas nabożeństwa z zapaloną świecą — lub jakąś inną dotkliwą karą. Jeśliby zaś biorący udział w weselu chrześcijanin czyto jako gość, czyto jako grajek okazał się zuchwałym wskutek wymierzonej kary, opornego tedy ma proboszcz przekazać sądowi biskupiemu.

Zakazuje się Żydom pod groźbą ciężkich kar obrażać słownie chrześcijanina, lub czynnie go znieważać.

Na cmentarzu nie wolno Żydom zasadzać drzew; istniejący tam dotychczas drzewostan kazał Ks. Lubomirski wyciąć na rozkaz biskupa Sierakowskiego.

Cmentarza żydowskiego nie wolno rozszerzać ni wszerz ni wzdłuż. Zakazuje się również pod wielkiemi karami utrzymywanie na cmentarzu służby chrześcijańskiej.

Ponieważ Żydzi zajmują wiele miejsc w miastach i miasteczkach, z którychby mógł jakiś pożytek kościołowi przypaść, wyznacza się aby kahał rzeszowski corocznie na święta wielkanocne oddał kościołowi dwa kamienie wosku i jeden kamień łoju.

Żydzi mają obowiązek starać się o potwierdzenie tego „prawa i przywileju" u obecnego biskupa przemyskiego, jakoteż u jego następców. Gdyby urząd zamkowy tego nie dopilnował, lub Żydom dał jakoweś ulgi wbrew powyższym przepisom, ma proboszcz rzeszowski obowiązek zapoznać jurysdykcję zamkową do sądu biskupiego.

Tyle dekret biskupi o wyraźnem zacięciu średniowiecznem. Już z samego dekretu wyłania się opiekuńcza ręka Ks. Lubomirskiego, co do której osoby, jako wykonawcy rozkazów biskupich nie ma Sierakowski zupełnej pewności. W rzeczywistości musiał się Ks. Lubomirski liczyć nietylko osobą biskupa, lecz także dobrem swoich podanych, bo od ich dobrobytu zależał w wielkiej mierze skarb zamkowy. Już w r. 1742 a więc na kilka lat przed ukazaniem się powyższego dekretu, wydaje Lubomirski uniwersał w sprawie odpoczynku niedzielnego, chcąc uprzedzić biskupa Sierakowskiego, o którym w uniwersale wyraźnie jest mowa. Sierakowski, któremu snać uniwersał Lubomirskiego nie wystarczał, wytoczył w r. 1746 cały arsenał przepisów i kar, które w razie zastosowania ich, równałyby się zupełnem podważeniem bytu Żydów w Rzeszowie. Zrozumiał to Lubomirski i starał się złagodzić ostrze zwrócone przeciw Żydom rzeszowskim.

Niedługo potem otrzymują Żydzi rzeszowscy rozmaite ulgi, mogą swobodnie się rozwijać, a swą żmudną i mozolną pracą przyczynią się do utrzymania swego bytu i do wzrostu miasta Rzeszowa. Moment gospodarczy, jakoteż rozsądek i zmysł praktyczny dziedzica i włodarza Rzeszowa, Księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego potrafiły unicestwić wrogie, przeciw Żydom zwrócone zamiary episkopatu przemyskiego.

Warszawa, 14 kwietnia 1932.

[1]) Akta Miejskie Tom XI. 531-2, 581-3.

Z posiedzenia kahału.

Dnia 17 kwietnia odbyło się posiedzenie spólne Zarządu i Rady kahalnej, pod przewodnictwem prezesa Rady p. Rebhuna.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy złączone z akcją paschalną i sprawą memorjału p. Dra Wiesnera. Rada uchwaliła podwyższyć preliminowaną na akcję paschalną kwotę o Zł. 2.000, — która to nadwyżka idzie specjalnie na zapomogi dla biednych, przedtem jednak zamożnych i poważnych obywateli.

Nadto zezwolono Zarządowi, na wypadek, gdyby preliminowana na całą akcję kwota, okazała się niewystarczającą, zaciągnąć dalszą pożyczkę w kwocie Zł. 4.000.

P. Einhorn interpelował w sprawie subwencjonowania akcji paschalnej Domu sierót i Domu starców, na co prezes p. Silber wyjaśnił, że Dom sierót otrzymał nieznaczną subwencję, a Dom starców, jay zwykle, nic, bo nie ma pieniędzy na to. Czy to słuszne? Wyjaśnion, że do 17 kwietnia wypłacono tytułem zapomóg na Pesach ponad Zł. 8.000.

Następnie po przeczytaniu memorjałów p. Dra Wiesnera do Ministerstwa i Województwa, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem Zarządu o wdrożenie skargi przeciw Drowi Wiesnerowi o obrazę kahału i społeczeństwa żydowskiego. Zauważamy, że w posiedzeniu nie brał udziału żaden radca sjonistyczny.

Radni ortodoksyjni domagali się kategorycznie wniesienia skargi, wychodząc ze założenia, że w memorjale wszystkie fakty są przekręcone i niezgodne z prawdą, że większość kahału tworzą nie-sjoniści i że nie jest prawdą, ażeby ktokolwiek z kahału działał na szkodę Państwa.

Wniosek o zaskarżenie treści tych memorjałów jednogłośnie uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

(Z powodu braku miejsca, odkładamy omówienie tych memorjałów do następnego numeru.

Red.

Podziękowanie za pozostawienie w urzędzie p. Silbera.

Delegacja kilkuset ortodoksów prowadzona przez Rabina z Kołaczac, zgłosiła się w poniedziałek, dnia 18 kwietnia br. u Starosty P. Dra Friedricha, celem złożenia podziękowania rządowi za pozostawienie w Urzędzie jako prezesa kahału p. Silbera Aschera.

Podpisanie memorjału trwało ponad godzinę. Podpisy na memorjale złożyli sami ortodoksi.

Przed zgromadzeniem Ochronki.

W instytucji tej niedobrze się dzieje. Spokojna, sumienna praca ustąpiła miejsce walkom i sporom osobistym, intrygom, rozszarpaniu w strzępy na zewnątrz prestige'u tej instytucji i walce o krzesła, mandaty i honory.

Wydział wybrany na ostatniem Walnem Zgromadzeniu znikł tam jakby z powierzchni, zatapiając się w całej plejadzie przygodnych, niewybranych wydziałowców.

Bardzo zasłużony prezes tej instytucji p. Fisch, przebywa prawie stale poza Rzeszowem, część wybranego Wydziału usunęła się z instytucji, nie chcąc tkwić w tym bałaganie i do steru i rządów doszły osoby nieodpowiednie i nieodpowiedzialne, bo przez nikogo nie wybrane, mające za sobą smutne karty w pracy społecznej w Domu sierót, w komitecie ukraińskim i Bar-Kochbie.

Zdarzają się tam takie niedorzeczności, że posiedzenia Wydziału, prowadzi przygodna, niewybrana przewodnicząca i taka sama sekretarka.

Na zewnątrz wszystko jest w ruchu i wedle krzyków możnaby było czasem się omylić i przyjąć, że tam się całe gmachy buduje.

Są to jednak podrygi przed skostnieniem i zagładą, przygrywki do Walnego Zgromadzenia, pikniki, konwentykle, na których omawia się plany zaborcze instytucji, a może nawet i o pomnikach dla „zasłużonych" się tam mówi i wszem wobec głośno sie rozpowiada, co za bohaterskich czynów się już dokonało, ale niestety niema znawców na tę pracę — bo nawet w gazecie je pominięto.

Ale zato wewnątrz instytucji całkiem inne widać obrazy. Nieporządek w każdym calu, brak nadzoru, tylko tu i ówdzie narzucanie nieodpowiedniego systemu wychowania 3 i 4-ro letnich dzieci.

Naturalnie, że w takich warunkach wszystko co uczciwe, co sumiennie i szczerze pojmuje pracę w instytucji, odsuwa się z niej i jeśli Walne Zgromadzenie nie zrobi porządku w tem bagnie, jeżeli prezes p. Fisch nie ujmie steru w silne ręce i nie przeszkodzi panoszeniu się tej zgnilizny, nie położy kresu głównej pracy przygodnych wydziałowców, bajkom i plotkom, wtedy praca 14 lat pójdzie całkiem na marne. Instytucja dotychczas kwitnąca i rozwijająca się, stanie się rozsadnikiem zła i przewrotności i stoczy się w przepaść, z której trudno ją będzie później wydźwignąć. Bo nie ma nic łatwiejszego, jak nagromadzone przez szereg lat, żmudną pracą fundusze, zmarnotrawić złą gospodarką w zupełnie krótkim czasie.

Jeszcze czas na naprawę zła, a obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na założycielu i długoletnim prezesie instytucji, a w drugim rzędzie na Walnem Zgromadzeniu członków, które się odbędzie w niedzielę 24 kwietnia br. o godz. 4·30 popoł.

Przed Walnem Zgromadzeniem Stow. ku utrzymaniu starców izraelickich w Rzeszowie.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia o godz. 2·30 popoł. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie wspomnianego Stowarzyszenia we własnym lokalu.

Stowarzyszenie to może być wzorem dla wszystkich towarzystw dobroczynnych i filantropijnych, jak należy pracować i co można zrobić sumienną, bezinteresowną i spokojną pracą. Wystarczy nadmienić, że mimoto, iż w ostatnim roku budżetowym, subwencje wynosiły mniej, aniżeli połowę z poprzednich lat, że kahał mimo wstawienia pozycji subwencyjnej do budżetu, ani grosza subwencji nie dał rzeczonemu Stowarzyszeniu. Z datków pośmiertnych kahał formalnie tylko ochłapy rzucał Stowarzyszeniu, przydzielając mu zawsze jedynie połowę z tego, lub nawet mniej, aniżeli wszystkim innym Towarzystwom. Wreszcie mimo szalejącego kryzysu gospodarczego, bilans Stowarzyszenia zamyka się w stosunku do zeszłorocznego bilansu nawet poważną nadwyżką

Nie przeszkadza to wcale temu, ażeby kahał uświadomił, sobie że jest to instytucja, która w całym świecie gross swoich funduszów i wpływów ma z kahałów, których kardynalnym obowiązkiem jest wedle sił i możności te instytucje poprzeć i niemi się szczególnie zaopiekować.

U nas, w Rzeszowie zagnieździła się jednak całkiem inna logika. Co w całym świecie jest dobre i słuszne, to dla Rzeszowa jest złem i przewrotnem, ba nawet, jak w danym wypadku, spycha się tę instytucję na szary koniec, a pozycja w budżecie, to luksus, to kaprys, aby tylko coś na papier wstawić i wyrównać stronę dochodów z wydatkami. Przyrzeczeń (zaraz zapomnianych) nie brak i gdyby nie energja, pracowitość i starania Wydziału i członków, wypadłoby starców karmić tylko przyrzeczeniami naszego kahału, coby do nasycenia napewno nie doprowadziło.

Ale nietylko sama strona finansowa zasługuje na wyróżnienie i pochwałę, ale cała gospodarka wzorowo prowadzona, czystość w Zakładzie i harmonijna współpraca wszystkich.

Toteż Walne Zgromadzenie tego Stowarzyszenia, zawsze przy bardzo licznym udziale członków, jest ciągle aprobatą dotychczasowej działalności i dowodem uznania dla pełnej poświęcenia pracy całego Wydziału. Nie ma tam bloków, partji, agitacji przedwyborczej i zatargów osobistych, wszystko załatwia się sumiennie, bez chorobliwych osobistych ambicyjek, za zgodą i przy poparciu wszystkich. Lista proponowana przez ustępujący Wydział, a uwzględniająca wszystkich członków poprzedniego Wydziału, uzyska prawdopodobnie wszystkie głosy obecnych na Zgromadzeniu członków.

TANCT JIDAŁECH TANCT przebojowa, świąteczna rewja „Sceny" odegraną będzie w niedzielę, 24 bm. w sali Domu ludowego. W programie pierwszorzędne szlagiery znakomitego poety żydowskiego M. Brodersona, muzyka Dawida Bajgelmana. Bilety już do nabycia w biurze dzinnników S. Lubasza.

SZALOM ALEJCHEM

NIEBEZPIECZNA MACA

Przełożył LEON HERBST.

Ongiś był król.

Był to możny i potężny władca - tylko nie lubiał Żydów. Raz po raz zarządzał nowe prześladowania na nich, jak Faraon, król Egipcjan.

Razu jednego — było to w Pesach — zebrali się w jego senacie wszyscy ministrowie i zastanawiali się, jakieby tu wymyśleć nowe prześladowanie na Żydów?

Żydom — by nie wolno było wszędzie mieszkać — takie zarządzenie już jest. Żydzi nie mogą być oficerami — to też jest. Żydowskim dzieciom nie wolno uczęszczać do gimnazjum — to już też obowiązuje.

Aż jednemu wpadł koncept — zabronić im jeść mace. Wystąpił więc z oszczerstwem — z tem i owem. Twoi Żydzi, z nadejściem Pesach, napieką na ośm dni takie suche, trzeszczące, okrągłe placki, które zwą się macą. Kto wie, co to za jedzenie! Byłoby więc słusznie — zakazać im jeść mace.

Król zastanowił się i wydał rozkaz, żeby mu przynieść macę.

Udano się na ulicę stolicy szukać Żyda — ale nie można było żadnego znaleźć. A jak już znaleziono Żyda i zażądano od niego macę dla króla, wówczas zatrzymany przysięgał się, że nie je macy. (Żydzi zrozumieli — przeczuli jakieś nowe prześladowanie).

Ledwo z wielką biedą i trudem złapano Żyda, który odważył się przyznać, że je mace. Wysłannicy królewscy wzięli od niego macę i przynieśli ją do senatu, dla króla.

Królowi maca posmakowała, łamał kawałki i jadł — i tak po kawałku zjadł ją całą.

A po zjedzeniu — poczuł król dolegliwości i było mu niedobrze.

I z każdą chwilą czuł się król gorzej i gorzej i gorzej.

A jak ten stan przybrał zastraszające rozmiary, wezwano najlepszych lekarzy i najsłynniejszych profesorów w kraju i oni skonstatowali:

— W brzuchu króla znajduje się jakaś rzecz, która go uśmierci.

Najwybitniejszy z profesorów przyłożył ucho do królewskiego brzucha i nasłuchiwał. I usłyszał jak tam ktoś śpiewał. Zwrócił się więc do króla:

— Najjaśniejszy Panie! O ile mi pozwolisz, to pomówię z tym — który znajduje się w twoim brzuchu.

Na to król:

— Mów!

I profesor przemówił do tego, który siedział w brzuchu króla:

— Powiedz mi, kim jesteś?

Na to ów:

— Jestem Żydem.

— Co ty tu robisz?

— Nic.

— Możebyś tak wyszedł?

— Nie chcę.

— Dlaczego?

— To mój interes.

— Jak wyjdziesz dostaniesz prezent.

— My już znamy te prezenty: w przeciągu 24 godzin wydalicie mnie.

— Dlaczego?

— Dlatego, bo jestem Żydem, a Żydowi nie wolno tutaj być.

— Ale jak otrzymasz przyrzeczenie, że możesz tu pozostać?

— Dla mnie jednego to nic — bagatela; ja chcę, żeby wszyscy Żydzi mogli tu przebywać.

Ta rozmowa ogromnie źle podziałała na króla. Żyd podczas rozmowy wywijał, rękoma, fikał nogami i rzucał się całem ciałem — a król myślał, że tuż — już wyzionie ducha. Przeto błagał profesorów, żeby położyli kres jego mękom.

Wtedy przemówił najstarszy z profesorów do Żyda:

— Król przyrzeka ci, że możesz tutaj pozostać jak długo zechcesz.

— Mówiłem przecież, że pobyt dla mnie jednego to fraszka, jabym chciał żeby wszyscy

Święto wolności i wyzwolenia.

„Zatruwali oni życie Żydom ciężką pracą w Egipcie"... Ciężką była ta praca dlatego, bo nie dano nawet wieczorami wypoczynku, zmuszano kobiety do wykonania ciężkich robót należących do mężczyzn i naodwrót. Żadne udręki, męki niewoli nie trwają wiecznie! Zbawiciela nie udało się utopić, nawet jako niemowlę wyrósł Mojżesz w obcej sferze despoty — króla na Ducha Zbawiciela swego gnębionego narodu... Żadne trudy i przeszkody; fale morza musiały się rozstąpić i piasczyste pustynie były niczem wobec Woli narodu, dążącego do Wolności — Wyzwolenia, do samodzielności, do własnej Ojczyzny...

W tych dniach pamiętnych cudu wyzwolenia narodu, schadzali się mędrcy, uczeni, starcy, wszyscy obznajmieni Torą, by z obowiązku świętego opowiadać i powtarzać sobie o cudach wyzwolenia egipskiego. Przysłuchiwał się temu Lud — uczniowie... aż nastał świt — pora modlitwy porannej... Tysiące lat minęło i w nieskończoność o tych cudach wyzwoleńczych opowiadamy.

Święto Pesach — Seder rozpoczynamy uroczystą biesiadą słowami:

„Ten marny chleb — macy, co spożywali nasi przodkowie w Egipcie, niech każdy głodujący wejdzie przez otwarte dziś na oścież wrota naszych domów, by zaspokoić swój głód... Kto jeszcze jest niewolnikiem, gnębionym, czeka go tylko Wolność - Wyzwolenie!

Przyćmiły się obecnie blaski uroczystego święta Pesach u rozprószonego po całym świecie żydostwa. Smutek, niedola i troski w każdej rodzinie żydowskiej rozpanoszyły się.

Mace to chleb niedoli „לחם עוני" a może i w niektórym domu żydowskim zabraknie i tego chleba w obecnych czasach... Wielu w smutku szukało ukojenia, pocieszenia pouciekali na święta Pesach hen na wschód — do Erez, gdzie nowe życie wyzwoleńcze budzi się.

Wesoło kończymy biesiadę sederu z bajkową powiastką „Chad-gadju, chadgadju":

Jedno jagniątko, jedno jagniątko, chad gadju, chad gadju...

„Zz dwa jedynie „zuzy" w pewnej dobie
Ojciec jagniątko miłe kupił sobie.
Ale kot chytry, złością rozjuszony,
Pożarł jagniątko chwyciwszy je w szpony.

S. S.

Z teatru.

„WESOŁY AMOR"

Wesoły ten objazdowy teatr rewji, znowu rozbił swe namioty na Placu Wolności. Pozostawił on z zeszłorocznej gościny w naszem mieście — jak najlepsze wspomnienie, więc nie dziw, że publiczność tłumnie przyszła do starej „budy" — żądna humoru i miłych — artystycznych wrażeń.

I nie rozczarowała się. Podobnie, jak ubiegłego roku, z początku niechętnie przychodzili rzeszowianie do „budy" — która na zewnątrz bynajmniej nie działa zachęcająco — jednak już po pierwszych przedstawieniach wychodziła publiczność z pochlebną opinją, poprostu mile rozczarowana pięknym spektaklem „Amora".

Boć to powiedzenie: „z wierzchu się świeci, a wewnątrz jest puste" — można do „Wesołego Amora" zastosować w odwrotnem znaczeniu; z wierzchu jest puste — a wewnątrz się świeci...

I rzeczywiście świeci i błyszczy się scenka; różnokolorowymi efektami świetlnymi, gustownemi, ładniuteńkiemi dekoracjami, barwnymi kostjumami. A ze sceny płynie beztroski, szampański humor — dobry, cięty dowcip — bawią ucieszne scenki i kawały urozmaicone śpiewem i tańcem.

Teatrzyk — jakich na prowincji nie oglądamy.

Za co należy się dyr. Amorsowi pełne uznanie za tę inowację, którą wprowadził swym „Amorkiem" bawiąc prowincję prawdziwą i porządną rewją.

Sobotnia, inauguracyjna rewja „Pod banderą humoru" odrazu odnowiła mile zadzierzgnięty zdawna kontakt sceny z widownią a niemilknące oklaski, głośny, dźwięczny śmiech, którymi rozbrzmiewała widownia, zapewniają doborowemu zespołowi powodzenie na długo w Rzeszowie.

Program bardzo obfity (trwa $2^1/_2$ godz.) stoi na wysokim poziomie — w pierwszym rzędzie dzięki „murowanej" czwórce, dobrych naszych znajomych pp. Oleńskiej, Kondrackiego, Amorsa i Ref-Rena.

Pani Oleńska czyto w scence, skeczu, czy w piosence jest doskonałą interpretatorką — we wszystkiem odznacza się jej wybitny, rasowy talent aktorski. Niestety w tym programie nie wystąpiła w żadnej piosence solo. P. Kondracki, jeszcze podczas zeszłorocznej gościny, zdobył szturmem sympatję rzeszowian swym temperamentem, werwą i świetnymi „typkami" charakterystycznymi. Toteż i dziś, ulubieńca swego publiczność nie chce ze sceny wypuścić — zmuszając go stale do naddatków (bisów). Dyr. Amors produkował się na swoich niezawodnych dziwolągach muzycznych — zdobywając gorący aplauz rozbawionej widowni — a p. Ref-Ren, znany satyryk i autor rewji wystąpił z dużem powodzeniem w kilku scenkach i w gorąco oklaskiwanem „Rosyjskiem tango" (wraz z pp. Oleńską i Kondrackim.

Tylu pozostało ze starej gwardji — reszta, wszyscy nowi artyści: p. Żwirski, miły piosenkarz i sympatyczny humorysta — conferencier, doskonała para taneczna pp. Elvi j Mortjeff i nowy balet złożony z ładnych i zgrabnych girls Wierzyńskiego.

W programie kilka świetnych numerów jak: „Promienie X" „Wyznanie przedślubne" „Krzyżówkomanja" skrzące się humorem i dowcipem.

Oczywiście nie brak i „szmoncesów" — tak jakby bez tego rewja nie mogła istnieć. Szmoncesy są w rewji tem malum necessarium — ale można ich dawać trochę mniej. W miejsce których przyjmie chętniej publiczność satyrę obyczajową i polityczną — której w tyw programie zupełnie brak.

Cały ciężar powodzenia ewolucji tanecznych dźwiga na swych drobnych barkach p. Elvi wraz z p. Mortjeffem, a dzielnie im sekunduje balet z p. Wierzyńskim na czele, w pięknych tanecznych numerach: „Górnośląski taniec" „Łowicki" „W mocy Mefista" „Feliczita" „Balowy walc".

Na specjalne uznanie zasługuje kwartet muzyczny.

Całość, mimo małych, drobnych usterek robi miłe i sympatyczne wrażenie, a publiczność wychodzi z teatru w wesołem i pogodnem usposobieniu, co w dzisiejszych smutnych czasach jest pożądanym wypoczynkiem — słowem choć na świecie „goło" — ale w „Amorku" wesoło... (h).

Z kroniki żałobnej.

Matylda z Helferów Strengerowa

zmarła w piątek, dnia 15 kwietnia po długich a ciężkich cierpieniach.

Z powodu wysokiej kultury duchowej, cieszyła się zmarła powszechnem poważaniem

Cześć jej pamięci.

בצער עמוק הננו מביעים את השתתפותנו
באבלו הכבוד של חברנו ואחנו מנחם שטרנגר
על מות אמו
בהגבורת פעולתך לבנין הארץ תמצא נחמה
„הנוער העברי" רישא.

Żydzi mieli to prawo.

— Dobrze, wszyscy Żydzi będą mogli tu mieszkać — tylko wyłaź jak najszybciej.

— Kto to mówi?

— My, lekarze to mówimy, ale taka jest wola króla.

— Skąd ja to wiem?

— Słyszałeś, jak król mówił.

— Król mówił, to jeszcze mało. Teraz jak go boli — obiecuje; później, jak ból ustanie — inaczej będzie gadał. Tak jak Faraon, król Egipcjan.

— A więc, czegoż chcesz?

— Chcę, żeby to podpisał, wydał na piśmie, przeprowadził przez senat...

I Żyd, który siedział w brzuchu monarchy zaczął się tak gwałtownie rzucać, rękoma machać, kopać nogami — że król nie mógł już dłużej znieść tych katuszy. Kazał zwołać ministrów, wydać rozporządzenie na piśmie, potwierdzić to królewskim podpisem i przeprowadzić nową ustawę przez senat:

— Żydzi mogą mieszkać tutaj, w stolicy i wszędzie, w całym kraju, śmiało i swobodnie — co się niniejszem zarządza i utrzymuje w mocy!

A jak tylko Żyd to usłyszał, wyślizgnął się przez najmniejszy palec królewskiej lewej ręki, nisko pokłonił się całemu senatowi i prosto udał się do swoich braci — szukać interesu...

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Samuel Lubasz w Rzeszowie. Z drukarni M. Goldberga w Rzeszowie.